

# Tak to czuć

Kiedy byłem dzieckiem, dwie ulice za moim domem rósł duży las. W tym lesie można było znaleźć mnóstwo ścieżek wydeptanych przez dzieci rodzin mieszkających w okolicznych domach. Dzisiaj drzewa nadal tam rosną, sąsiedzi mają tak samo dużo dzieci, ale wśród drzew nie ma żadnej ścieżki.

Drażymy w swojej pamięci, szukamy w głowach wspomnień. Wydaje nam się, że jesteśmy Wielkim Monopolistą, który wlecze się ku jakiemuś horyzontowi czasu. Sprawdzamy w lustrze, czy to ciągle my. Telewizja i internet zapraszają nas do świata innych, gdziekolwiek bądź. Zrelaksowani, wygodni, mamy totalną władzę. Naciskasz przycisk i Mozart znika, a na ekranie pojawiają się wiadomości CNN. Chcemy coś wiedzieć o pogodzie - bierzemy do ręki laptop, czy minikomputer, albo nowoczesny telefon komórkowy, a sygnał z niego, przedzierając się przez warstwy chmur dociera do satelity, który przyjmuje informację, ta informacja odczytuje adres naszej poczty elektronicznej, wysyła plik danych i na osobistym ekranie widzimy aktualną prognozę pogody dla wybranego przez nas miejsca na świecie. Możemy zobaczyć także aktualny obraz przetworzony na ekranie elektronicznego urządzenia.

Tylko za mojego życia przeszliśmy drogę od oglądania na błękitnym niebie białych końskich grzyw i ogonów, aż do tego właśnie. W obecnych, złych dniach dla ekologii stało się jasne, że nie uratujemy naszej planety. My o nią przestaliśmy dbać, przestała nas obchodzić. Nie istnieje dla nas. Chociaż nie, to co napisałem nie jest dokładnie prawdą; Nie istnieje już w nas. Przyroda została sprowadzona do poziomu abstrakcyjnego, podobnie jak wszystko inne w naszym życiu. Nie rozpoznajemy już siebie w przyrodzie, a nawet tego, że i my sami jesteśmy przyrodą. Oglądamy „przyrodę” na kanale Discovery, ale nie potrafimy już rozpoznać przyrody, z której te obrazki zostały wyrwane do oglądania. Żeby zrozumieć Naturę (Prawdziwą Naturę), musimy od czegoś zacząć. A więc, zacznijmy od świńskiego gówna.

W Illinois jest uniwersytet, w którym zatrudniono pewną ilość studentek do udziału w eksperymencie. Każdego dnia mają za zadanie wąchać świńskie gówna, po to, by pomóc w badaniach nad przyczyną śmierdzenia tego gówna. Jay Leno brał udział w badaniach terenowych tego projektu i mówił o tym w swojej wieczornej audycji. Ale chwileczkę, stop, przestańmy żartować i zapytajmy śmiertelnie poważnie: czy naprawdę wiemy, dlaczego gówno cuchnie?

Idziemy przez las. Wąchamy zapachy czystego powietrza. Dookoła roztacza się piękna poświata. Wiatr lekko porusza liśćmi. Przeleciał ptak. Jakiś inny zaczyna śpiewać. Nasza uwaga wędruje z jednego obiektu na drugi. Ale czym jest to postrzeganie? Czy faktycznie nie jesteśmy z tym wszystkim związani, jesteśmy wolni, na zewnątrz i tylko nadajemy nazwy? Pamiętam, jak mój nauczyciel wskazując na drzewo zawołał: „Patrz!”. Ale ja zaraz nazwałem to drzewo, odwołując się do swojej „wiedzy” i natychmiast potknąłem się na swej znajomej ścieżce oddzielenia. To klon cukrowy - powiedziałem. Dumny i bezpieczny, że posiadam wiedzę przyrodniczą. Do dzisiaj dziwię się, że nadal pozostał moim nauczycielem. Powinien wytrzeć mi usta mokrą szmatką. To było coś więcej niż chwila słabości, coś więcej niż brak uwagi, więcej niż zagadanie - ja w ogóle tego drzewa nie zobaczyłem.

Zawsze, kiedy odwołujemy się do „Natury” jest to oznaką naszego oddzielenia. Ciekawe czy ktokolwiek używał tego słowa przed tysiącem lat? Czy była dla niego jakaś „inna” zielona rzeczywistość? Czy w zamierzchłych czasach natura/przyroda była tak samo skończona jak dzisiaj? Czy średniowieczny rolnik miał w ogóle wyobrażenie czegoś takiego jak przyroda? A może po prostu patrzył jak pada deszcz, wygrzewał się na słońcu, czuł smród świńskiego gówna? W Europie miała

miejsce interwencja „Boga”. W roli mediatora między człowiekiem a życiem wystąpiła nie telewizja CNN ani komputer, lecz religia.

Nie myślcie, że to technologia oddziela nas od Przyrody. To nasza wiara, że żyjemy w przyrodzie lub że nie żyjemy **w** przyrodzie oddziela nas od niej. Nie potrafimy zrozumieć, że **jesteśmy** przyrodą/Naturą, podobnie jak starożytny rolnik nie mógł pojąć, że jest Bogiem. Im więcej czasu spędzamy w naszym „ludzkiem wszechświecie” tym trudniej jest nam pojąć sens. Ludzki świat oznacza tutaj dyskursywne myślenie i wszystkie „izmy”, produkty, techniki, zachowania, wiary, polityki, które z tego wynikają. W ludzkim świecie rodzą się pytania w rodzaju: dlaczego świńskie gówno śmierdzi? A jak tu postrzec samą Naturę? Czy zostawiliśmy miejsce na Całość, w której obserwowany sam jest obserwatorem?

Cechą ludzkiego świata jest czepianie się znaczeń, podmiotowości. To jest złudzenie. Nieustannie szukamy jakiejś trwałości, wszystko chcemy zatrzymać, mieć takie samo, na zawsze. Systemy zabezpieczeń, systemy rent i emerytur, okładziny elewacji, jonizowane lakiery samochodowe, face lifting, i tysiące innych wysiłków podejmowanych przez człowieka są skierowane, żeby powstrzymać zmiany. Od klimatyzacji w domach, po zamrażarki żywności staramy się zatrzymać czas, zatrzymać stan, którego pożądamy. Nietrwałość ma wiele innych nazw: śmierć, rozkład, niepewność, starzenie się. Chcemy je wszystkie zamknąć przed swoimi oczami przy pomocy chemii, lekarstw, elektroniki, funduszy emerytalnych i innych pachnideł i lusterek. Ale takie właśnie jest Życie. Nasze lęki wypływają z fałszywego poczucia, że nasza jaźń jest jakąś ograniczoną, chwilową istotą - jak sugeruje nam intelekt i zmysły. Poza absolutnie podstawowymi ludzkimi formami aktywności (które są w harmonii z Naturą, bo są działaniami pozbawionymi spekulacji) zajmujemy się głównie tkaniem kokonu trwałości, który ma nas izolować od świata wokół nas. Jeśli mamy dość odwagi, by zrobić krok w stronę naturalnego otoczenia, naturalnego, dzikiego środowiska i jeśli jeszcze pozostaniemy tam przez jakiś czas, wówczas staniemy twarzą w twarz z nietrwałością na ogromną skalę. W Przyrodzie nic nie trwa. Las jest przepełniony nietrwałością.

I właśnie tutaj, w dzikości **jest** trwałość. Wszystko zawsze przemija. Chociaż coś w nas przeczuwa tę prawdę, urzeczywistnienie jej jest dla nas nieuchwytnie. W ludzkim świecie, w którym podstawą są myśli i uczucia, większość będzie zawsze poza tym doświadczeniem. Społeczność ludzka pcha nas coraz dalej ku rozrywkom i oddzieleniu, coraz dalej od prawdy o życiu. Wszystkie wynalazki technologiczne pomagają nam coraz bardziej tkąć ten kokon oddzielenia przez 24 godziny na dobę. Od walkmana po telefon komórkowy, od internetu po antenę satelitarną, od SUV po sterowaną klimatyzację całego budynku. Jesteśmy w klatce jak nigdy dotąd w całej historii ludzkości. Kiedy nagle znajdziemy się w prawdziwym, dzikim otoczeniu, nasza Natura ujawnia się. Oto, stojąc na szczycie wysokiej góry jesteśmy oszołomieni, bo stanęliśmy twarzą w twarz z - ciszą. Nigdy jej siła nie była nam ukazana. Nie ma odgłosów silników, nie ma szumu komputera. Jesteśmy sami w Wielkiej Nietrwałości. Wtedy może się nawet pojawić pytanie: Co to takiego, to coś, co jest tutaj nieśmiertelne?

Oczywiście, największą manifestacją ludzkich problemów są słowa. Cały ludzki świat jest oplątany słowami. Nie znaczy to, że nie ma wciąż tej ciszy Przyrody. Gdzie mielibyśmy uciec od naszej Natury? Słowa budują jednak mury, których potem nie potrafimy przekroczyć. Choć naprawdę to z nami jest tak, jak z królikiem, który widzi przed sobą wielkie pole jedzenia, ale nie potrafi tam wejść z powodu plastikowego płotka, który mógłby z łatwością przeskoczyć, ale nikt go tego nie nauczył.

Słowa wznoszą płoty, granice, arealy, wartości. Wierzmy, że to wszystko jest naprawdę. Cały świat człowieka jest podzielony liniami prostymi, prostymi kątami. Rozejrzyj się dookoła - ile tu prostych kątów. Wejdz teraz do lasu - wszystko jest tutaj płynne. Jedno drzewo splota się z drugim. Ludzki świat jest prostokątny, trwa w pozornej stagnacji (w pokoju nie czujesz podmuchu wiatru) i jest

skrępowany słowami. Przyroda ma miękkie kształty, nie ma granic, jest w ruchu i nie ma w niej słów.

W lesie, na plaży, w górach Przyroda nie mówi do nas słowami. To jest być może jej największy prezent dla nas. Dlatego jest tak dobrym miejscem do praktyki. Przyroda daje nam szansę wyłamać się ze świata człowieka ku prawdzie. Kiedy gadamy, zaśmiecamy przyrodę. Nasze słowne rozróżnienia nie są naturalne, a świat przyrody nigdy nie bierze z nas przykładu. Nie myśl, że na pytanie jakie postawisz ptakowi w lesie otrzymasz odpowiedź. Ten ptak nie musi wchodzić z tobą w żaden dyskurs. Ale my musimy wierzyć, że on nam odpowiada - ukazuje błąd naszego ego. Czy będzie to zabawne, czy tragiczne, że ten ptak używa do swojego gniazda plastikowej nitki - on ją tylko wplata w gniazdo.

Przyroda pomaga nam dlatego, że jest. Jeśli ją zignorujemy, zostając przy internecie, w domu, w samochodzie, przy telefonie, będziemy wciąż wzmocniali swoje ego. Będziemy potem wypoczywali w ośrodkach stworzonych przez człowieka, potwierdzali swoje oddzielenie, a nawet podziwiali konstrukcje, które oddzielają nas coraz bardziej, i będziemy stawiali pytania „dlaczego świńskie gówno śmierdzi?”. A potem będziemy czekali na odpowiedź.

**Sevan Ross**, (Zen Bow, Fali 99)

Sevan Ross jest dyrektorem Chicago Zen Center

*Tłum.: AJK*